



## Spotkanie Domowego Kościoła

# Opłatek w ruchu



tekst

**KS. TOMASZ  
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

Przed rokiem przeżyaliśmy przygotowania do ingresu nowego biskupa (19 stycznia 2008 r.). Dziś poprosiliśmy bp. Stefana Regmunta o próbę podsumowania minionego czasu i zdobytych doświadczeń (str. VI-VII). Bp Regmunt stawia człowieka w centrum duszpasterstwa. To zrozumiałe. Wszak, według znanych słów Jana Pawła II, „człowiek jest drogą Kościoła”. Bywa, że ta droga dramatycznie odbiega od „ścieżki Pana” (str. IV), ale nawet wtedy warto nią iść z nadzieją, że uda się jej nadać właściwy kierunek (str. V).

– Ruch Domowego Kościoła to szczególnie skarb naszej diecezji. Przypomina nam, że **powinniśmy troszczyć się o rodzinę** – mówił do członków oazy rodzin bp Stefan Regmunt.

W pierwszą niedzielę nowego roku rodziny Domowego Kościoła wzięły udział w spotkaniu opłatkowym. Świętowanie rozpoczęła Msza św. w kościele pw. MB Częstochowskiej pod przewodnictwem bp. Stefana Regmunta. Była to kolejna Eucharystia z cyklu comiesięcznych zielonogórskich Mszy św. z konferencjami dla rodzin. Tym razem konferencję wygłosił bp Regmunt. Mówił o dzieciach, radości i obowiązku rodziców, którzy odpowiadają za byt swych dzieci, ale przede wszystkim za ich rozwój duchowy. – Jesteśmy odpowiedzialni



**Bp Stefan Regmunt dzielił się opłatkiem także z uczniami klasy IIIa z SP nr 14 w Zielonej Górze, którzy przedstawili „Szopkę klasową”**

za wzrost wiary dzieci – podkreślał biskup. Na zakończenie bp Regmunt przekazał kolejnej rodzinie obraz św. Joanny Beretty Molli, który peregrynuje wśród rodzin naszej diecezji, a po Mszy św. dzielił się z rodzinami Domowego Kościoła opłatkiem. Obecni byli też ks. Dariusz Orłowski, moderator diecezjalny, i ks.

Jan Pawlak, moderator rejonu zielonogórskiego. – Cieszą nas przede wszystkim młode małżeństwa w Ruchu. Widzimy, jakim są świadectwem w miejscach swej pracy i w społeczeństwie – mówili Zofia i Roman Borowscy, diecezjalna para Domowego Kościoła.

**Magdalena Kozieł**

## „Mali Gorzowiacy” wszystkim gorzowianom



**Gorzów Wlkp., 4 stycznia kołędowało ponad sto dzieci i młodzieży. 11 stycznia „Mali Gorzowiacy” wystąpią też w kościołach pw. Chrystusa Króla i Podwyższenia Krzyża Świętego**

Zespół Tańca Ludowego „Mali Gorzowiacy” kołęduje w gorzowskich świątyniach. Ostatnio w kościołach pw. św. Maksymiliana (na zdjęciu) i Pierwszych Męczenników Polski. – W kościołach występujemy drugi rok. Wcześniej nagraliśmy płytę z kolędami – mówi Krzysztof Szupiluk, który z żoną Marią kieruje zespołem. Zespół to pasja wielu młodych, okazja do poznania kultury i reprezentowania kraju na wielu międzynarodowych imprezach. – Kiedyś nasi rówieśnicy z nas się nabijali, teraz nam zazdroszczą – śmieją się Maciek Antkowiak i Wojtek Kaczmarek. Cieszą się też dorośli. – Dzieci nauczyły się tu punktualności i odpowiedzialności. Rozwijają też talenty od Boga – mówi Małgorzata i Jacek Iwaszukowie, rodzice Macieja i Zuzanny, którzy w zespole są od wielu lat. **xtg**



## Jan u Tymoteusza



– Uczestnicy kursu mają jeden cel – stawać się jak św. Jan, umiłowany uczeń Pana

**GUBIN.** Wspólnota św. Tymoteusza przez pięć ostatnich dni roku prowadziła kurs duchowości ewangelizatora „Umiłowany uczeń Jan”. – Kurs kładzie nacisk na osobistą relację z Jezusem – wyjaśnia współprowadzący ks. Tomasz Matyjaszczyk. W kursie wzięło udział około 30 osób z wielu miejsc

Polski, m.in. z Lubina, Drohiczyzna, Strzelec Krajeńskich i Warszawy. – Ten czas jest dla mnie potwierdzeniem, że podjęłam słuszną decyzję pójścia za Panem Bogiem. Teraz nie widzę w swoim życiu niczego piękniejszego niż współpraca z Nim – zapewnia Bożena Staniszevska z Gliwic. **mk**

## Radio Plus, Arka i Muszkieterzy

**ZIELONA GÓRA.** Arka Noego koncertowała w Niedzielę Świętą Rodziny na miejskim rynku. Dokładnie o godz. 18.00 z publicznością zaśpiewała „Do szopy, hej pasterze”. – Kolędę transmitowało na całą Polskę nasze radio. Śpiewano ją też w Głogowie, Gdyni, Gnieźnie i Toruniu – tłumaczy

Aleksandra Piechowska z zielonogórskiego Radia Plus. Arka Noego wystąpiła w ramach Konwoju Muszkieterów, akcji charytatywnej Fundacji Muszkieterów skupiającej właścicieli polskich sklepów Intermarche i Bricomarche. Przed Arką zagrał zespół ewangelizacyjny The Foo z Zielonej Góry. **xgt**



– Robert Friedrich „Litza”, twórca Arki Noego, jest z pochodzenia Lubuszaninem. Urodził się w Babimoście

## Kolędy z Syberii

**KROSNO ODRZAŃSKIE.** Co roku w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia mieszkańcy Krosna oraz ich goście przy tzw. tramwaju, długim budynku w centrum miasta śpiewają kolędy. W tym roku na przygotowanym ekranie (na zdjęciu) pojawiły się też teksty kolęd sybirackich, opowiadające o Bożym Narodzeniu na „niehumanicznej ziemi” i tęsknocie za krajem. – Rodziny wielu krośnian przeszły drogę zesłania – mówi Tomasz Mieczowicz ze Stowarzyszenie „Szarpa”, które organizuje imprezę. Kolędy śpiewał także chór parafii pw. św. Jadwigi. **tm**



## Jazz wokół żółbka

**NOWA SÓL.** Piotr Baron, znany polski saksofonista, oraz zespół „Hallway” grali razem 28 grudnia w kościele pw. św. Michała Archanioła jazzowe interpretacje

kolęd i pastorałek. W koncercie, który zgromadził wielu słuchaczy, wystąpiły też parafialne schole (na zdjęciu). **xtg**



„Hallway” współtworzy ks. Marek Kozłowski, wikariusz parafii pw. św. Michała Archanioła w Nowej Soli. Obok: Justyna Świrniak, wokalistka

## Powstańcom wielkopolskim

**SULECHÓW.** 90. rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego uczczono tu 27 grudnia, odsłaniając obelisk na Cmentarzu Komunalnym. W gmachu byłego zboru arińskiego zaprezentowano też montaż słowno-muzyczny o wydarzeniach z 1918 roku, a w bibliotece publicznej można obejrzeć wystawę na ich temat. **xgt**

**GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI**  
zgg@goscniezielny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2

TELEFON 068 411 02 54

REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk – dyrektor oddziału, Magdalena Kozieł, Krzysztof Król



## III Diecezjalny Festiwal Kolęd i Pastorałek w Zielonej Górze

## Kolędniczy obyczaj

To już tradycja, że zaraz po świętach z całej diecezji zjeżdżają do parafii pw. św. Alberta kolędnicy. Goszczą ich w swoich domach parafianie.

Przez dwa festiwalowe dni 28 i 29 grudnia ub.r. wystąpiło tu siedemnaście zespołów i dziesięciu solistów m.in. z Drezdenka, Strzelec Krajeńskich, Leśniowa Wielkiego, Nowej Soli, Dobiegniewa, Żagania, Dąbrówki Wlkp. i Zielonej Góry. Wykonawcy prezentowali tradycyjną kolędę lub pastorałkę oraz dowolny utwór bożonarodzeniowy. – Festiwal ma propagować wartości chrześcijańskie, pobudzać do działania młodych ludzi i umożliwić zespołom amatorskim działającym przy parafiach, szkołach i domach kultury prezentację swej twórczości – wyjaśnia prowadząca festiwal Marta Celińska z parafialnego oddziału KSM, który wraz z Akcją Katolicką organizował imprezę.

Do finału zakwalifikowało się siedem zespołów i trzech solistów. Na zwycięzców czekały nagrody. – Ale najważniejsze jest to, że podtrzymujemy piękną tradycję i przyczyniamy się

do przekazywania jej młodszym – mówiła na zakończenie imprezy Anna Ulwańska z festiwalowego jury.

**Magdalena Kozieł**



**Zespół z parafii pw. św. Józefa w Dobiegniewie został laureatem w kategorii grup dużych**

**Z PRAWY: – Śpiewam od dwunastu lat. To moja wielka pasja – mówi Agata Mazurek z Drezdenka, najlepsza solistka festiwalu**



**– Pielęgnowujemy polskie tradycje śpiewania i grania Regionu Kozła – mówi Leonard Śliwa, instruktor zespołu „Kolędnicy Grocze”, który wygrał w kategorii grup małych**



**Schola z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Zielonej Górze wzięła udział w festiwalu pierwszy raz**



**Z ks. Wojciechem Miłkiem,**  
kierownikiem  
Ośrodka Terapii  
Uzależnień  
„Anastasis”  
w Strychach,  
rozmawia  
Krzysztof Król

Gościwy temat – dopalacze

# Biznes na życiu

**KRZYSZTOF KRÓL:** Ostatnio w naszym regionie otwarto kilka tzw. funshopów, czyli sklepów z tzw. dopalaczami. Czy jest się czym martwić?

**Ks. WOJCIECH MIŁEK:** – Dopapalacze są na polskim rynku już co najmniej drugi rok. Do tej pory były dostępne głównie przez Internet. Jakies pół roku temu sprzedaż wyszła z wirtualnego do realnego świata. Niepokoi to, że w ogóle można legalnie i łatwo kupić środki działające jak narkotyki.

**W takim razie nasze prawo jest dziurawe?**

– Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii zawiera zestaw substancji, które nie mogą znaleźć się w wolnym obrocie. Jest to już lista zamknięta i nie można zabronić sprzedaży środków o podobnym działaniu, o których nie ma mowy w ustawie. A takie właśnie specyfiki oferują witryny internetowe czy nowo powstające sklepy.

**Zmiana ustawy ma dołączyć do listy zakazanych środków te zawierające benzylopiperyzynę (BZP). Czy to rozwiązuje problem?**

– Wydawać by się mogło, że zmiana ustawy to odpowiedź parlamentu na ostatnie liczne głosy sprzeciwu wobec dopalaczy. Otóż tak nie jest. To jedynie wykonanie decyzji Rady Unii Europejskiej, która domaga się objęcia BZP kontrolą i sankcjami karnymi. Projekt ustawy do wykazu substancji psychotropowych dodaje tylko wyżej wspomnianą BZP. I nic więcej. Pozostałe dopalacze (także zamienniki BZP) będzie można nadal bez problemu kupować i sprzedawać. Przykładowo TFMPP, substytut ekstazy i amfetaminy, czy szalwiewiec, zawierająca salvinorin A, najpotężniejszą naturalną substancję psychodeliczną. Zresztą

środków działających na psychikę są tysiące, a w miejsce zakazanych będą powstawać nowe. Dlatego lepiej byłoby dać uprawnienia ministrowi zdrowia, aby mógł na bieżąco modyfikować listę substancji w obrocie kontrolowanym.

**A czy można uzależnić się od dopalaczy?**

– Oczywiście. Przebieg procesu uzależnienia jest bardzo podobny jak w przypadku marihuany, heroiny, ekstazy, kleju czy innych środków. Znamy już przypadki wracających z Wielkiej Brytanii młodych ludzi uzależnionych od dopalaczy. Tam są one dużo bardziej rozpowszechnione, bo wcześniej weszły na rynek niż u nas. Najbardziej perfidne jest tworzenie przez sprzedających iluzji, że są to środki, które można zażywać bez żadnych niekorzystnych konsekwencji. Na witrynach internetowych roi się od haseł typu: „Życie jest zbyt krótkie, by brać nielegalne tabletki” i opinii internautów potwierdzających, że są to fajne i bezpieczne substancje. Na większości produktów umieszczono też napisy: „produkt botaniczny”, „idealny nawet do kwiatów”, „nie do

spożywania przez ludzi” itp. Producenci i dystrybutorzy zabezpieczają się tak przed roszczeniami z tytułu przedawkowania czy uzależnienia. W tym biznesie chodzi po prostu o pieniądze. O duże pieniądze.

**To chyba pierwszy krok do już zakazanych narkotyków?**

– Sięgnięcie po dopalacze to dla wielu inicjacja narkotykowa. Część młodzieży prawdopodobnie nigdy nie sięgnęłaby po inne narkotyki, gdyby nie legalne okazje i okoliczności. Poza tym dopalacze są sporo droższe od już zakazanych substancji, więc jeśli kogoś po pewnym czasie nie będzie stać na dopalacze, sięgnie po tańsze specyfiki. Wszelkie substancje psychoaktywne są szczególnie szkodliwe dla młodzieży. W okresie dorastania młody człowiek musi nauczyć się radzić sobie z różnymi napięciami, lękiem, niepewnością, złością, wstydem, poczuciem winy czy samotnością. Środki psychoaktywne pozbawiają go możliwości korzystnego przeżycia frustracji i rozczarowań.

**Co powiedzieć tym młodym?**

– Można wyprodukować tysiące słów o tym, jak bardzo dopalacze są szkodliwe i niebezpieczne. To narkotyki i tyle. Z doświadczenia powiem tylko, że żaden narkoman, sięgając pierwszy raz po marihuane, nie planował, że życie mu się rozsypie i że będzie nieszczęśliwy. Dla każdego miała to być sympatyczna i miła zabawa. Tylko w pewnym momencie, nie wiedząc o tym, przekracza się linię kontroli nad narkotykami. Bezwrotnie. Tu zaczyna się dramat uzależnienia. Ale ten scenariusz w planach młodych ludzi nie istnieje. ■

## Anastasis znaczy zmartwychwstanie

Ośrodek Terapii Uzależnień „Anastasis”  
Strychy 42,  
66-340 Przytoczna  
tel. / fax 095 7493073  
Więcej o dopalaczach  
w magazynie „Strychówka”  
na stronie ośrodka:  
[www.narkomania.net](http://www.narkomania.net)



Od wszelkich dopalaczy lepszy jest kontakt z przyrodą – zapewnia ks. W. Miłek, taternik i żeglarz

## Więźniowie pomagają w hospicjum

## Wolontariusze od małych marzeń

– Tutaj uciekamy od tamtego świata i odpoczywamy. Przy tych ludziach **można zauważyć, co jest najważniejsze w życiu** – mówi Łukasz.

W grudniu zakończył się pilotażowy projekt „What”. Jego pełna nazwa jest bardziej rozbudowana. „What” to bowiem wolontariat hospicyjny osób skazanych jako narzędzie uczenia akceptacji i tolerancji dla osób opuszczających placówki penitencjarne. Ogólnopolski program realizowała Fundacja Hospicyjna. Wzięło w nim udział 15 zakładów karnych i aresztów śledczych oraz 15 placówek opieki paliatywnej z całej Polski. Także więźniowie gorzowskiego zakładu karnego zostali wolontariuszami tutejszego Hospicjum św. Kamila.

## Mam szansę

Jak przyznaje Anna Kobyłka, koordynator wolontariatu w hospicjum, na początku były obawy, bo nikt tu nie miał doświadczenia w pracy z więźniami. – Ale nasz kierownik dr Jacek Zajączek stwierdził, że spróbujemy, bo najwyższy czas przełamać bariery, które w nas tkwią – mówi A. Kobyłka. Najpierw odbyło się szkolenie dla koordynatorów programu, a potem dla personelu hospicjum, zakładu karnego i wreszcie samych więźniów. Z ponad 20-osobowej grupy skazanych wybrano Michała i Łukasza. – Kiedy czytałem jeszcze w więzieniu książki i broszury na temat hospicjum, porównałem moje bycie w więzieniu do przebywania chorego w hospicjum. Pomyślałem, że moja „odsiadka” to wcale nie jest tragedia. Ja mam szansę zmiany swojego życia, a chorzy w hospicjum najczęściej zostają do końca swoich dni – mówi Michał. Więźniowie bali się przyjęcia ze strony pacjentów i personelu. Niepotrzebnie! – Jednego dnia, kiedy okazało się, że nie mogą przyjść,



– Mieszkam w okolicy Gorzowa i chciałbym tu pomagać nawet po zakończeniu kary – mówi Michał

drzwi w biurze nie zamykały się. Wszyscy pytali o chłopaków. Dla mnie to znak, że są już częścią zespołu i są traktowani jak każdy wolontariusz – zauważa koordynator wolontariatu.

## Ostatni spacer

Nowi wolontariusze w więzieniu odsiadują swój pierwszy wyrok. Po raz pierwszy także zetknęli się z hospicjum. Zapewniają, że nie chcą się przyzwyczajać do więzienia. – Popeniłem błąd i w hospicjum chcę to naprawić. Pokazać sobie i innym, że jak zrobiłem raz źle, to nie muszę być już raz na zawsze przekreślony. Może praca tu pozwoli ludziom patrzeć na mnie i innych więźniów inaczej – wyjaśnia Michał. – Chcę pokazać, że nie tylko stać nas na łamanie prawa, ale możemy pomóc innym – dodaje Łukasz. W ramach szesnastogodzinnego programu pilotażowego mieli pomagać głównie w pracach porządkowych i konserwatorskich. – W przyszłości mamy nadzieję, że wolontariusze odciążą nas w pracach fizycznych przy chorych, bo brakuje nam głównie niezbędny kurs medyczny, na którym nauczą się opieki nad pacjentami – wyjaśnia A. Kobyłka. Więźniowie mieli już jednak kontakty z chorymi. Wykonywali proste czynności.

Podawali napoje czy pomagali usiąść na łóżku. Michałowi szczególnie w pamięci utkwił spacer z panią Haliną. Jego pierwszy tak duży kontakt z chorym okazał się ostatnim spacerem dla pacjentki. – Pani Halina bardzo często wołała, że chce usiąść i opuścić nogi – opowiada A. Kobyłka. – Do takich czynności bardzo są przydatni wolontariusze. Oni właśnie mogą choremu poświęcić czas. Po prostu spełnić małe marzenia – dodaje.

## Przez duże „R”

Wprowadzie program już się zakończył, ale w Gorzowie współpraca między hospicjum

i zakładem karnym nie ustaje. Od stycznia planowana jest stała umowa. Jak zauważa prezes Stowarzyszenia Hospicjum św. Kamila ks. Władysław Pawlik, wolontariat więźniów nie tylko może realnie pomóc hospicjum i chorym, ale także stać się szansą dla skazanych. – Docenią bardziej swoje życie, ale także drugiego człowieka – zauważa ks. Pawlik. Podobnie uważa zastępca dyrektora gorzowskiego zakładu karnego. – To resocjalizacja przez duże „R”. Co innego mówienie czy pokazywanie filmów, a co innego bezpośredni kontakt z cierpiącym człowiekiem. Czy z tego skorzystają i zmienią swoje życie? Czas pokaże – zastanawia się ppłk Arkadiusz Pawlicki.

Krzysztof Król

## Inny system wartości



DR JACEK ZAJĄCZEK, KIEROWNIK HOSPICYJUM ŚW. KAMILA W GORZOWIE WLKP.

Bardzo lubię powieść „Nędznicy” Wiktora Hugo. Jej główny bohater Jean Valjean po zetknięciu z dobrem zmienia całe swoje życie. My nie wiemy, za co Łukasz i Michał zostali skazani i jakie mają

wyroki. Czy są przestępcami bardziej z przypadku, czy bardziej z własnej woli. Ale ufam, że mają dobre intencje i chcą naprawić swoje życie nie tylko po to, aby zdobyć dodatkowe punkty u wychowawcy, mogące mieć wpływ na warunkowe skrócenie kary. Zakładam u nich wyższe motywy. Wykonują tutaj mnóstwo pożytecznych prac i mam nadzieję, że zostaną stałymi wolontariuszami i po odbyciu kary nie zerwą z nami kontaktu. Tutaj mogą zobaczyć, że świat posiada inny system wartości.



# Najważniejszą spr

## ROCZNICA INGRESU.

Z bp. Stefanem  
Regmuntem rozmawia  
Magdalena Koziół

ZDJEŃCA KRZYSZTOF KRÓL

**MAGDALENA KOZIÓŁ: Udało się Księdzu Biskupowi przez ostatni rok poznać diecezję?**

**BP STEFAN REGMUNT:** – Jest bardzo rozległa. Na dodatek jej specyfiką jest to, że 40 procent naszych kościołów to kościoły filialne. To ewenement w porównaniu z innymi diecezjami. Mimo że tych świątyń i kaplic jest dużo, nikt z księży nie narzeka. Nikt z kapłanów nie powiedział mi słowa, że jest mu za ciężko, że chce zmiany. Podejmują swoje działania. Wizytowałem dwa dekanaty: Sławę i Rzepin. Dekanat Rzepin jest najbardziej rozległy, jeśli chodzi o sieć kościołów w naszej diecezji. Wielkim zaskoczeniem dla mnie było, iż jeden dekanat ma aż 65 kościołów, a jedna z jego parafii ma ich aż dziewięć. Żeby do nich dotrzeć, księża muszą angażować się i być dobrze zorganizowani.

W minionym roku centrum wszystkich odwiedzin było seminarium duchowne, które odwiedzam regularnie, podobnie jak sanktuarium w Rokitnie.

Spotykam się też z różnymi wspólnotami, ruchami, grupami, stowarzyszeniami i fundacjami. Odwiedzając je zobaczyłem, jak w wielu miejscach ludzie świeccy podejmują ciekawe inicjatywy. W ostatnim roku poznałem też różne instytucje, które pomogły mi zapoznać się lepiej z sytuacją mieszkanców naszego regionu. Byłem m.in. na inauguracjach roku akademickiego na wyższych uczelniach, uczestniczyłem w górniczym święcie lubuskich górników wydobywających naftę i gaz (okazuje się, że te ziemie są bogate w zasoby naturalne), odwiedzałem też chorych w szpitalach, byłem w Collegium Polonicum i Centrum Duszpasterstwa Akademickiego w Słubicach, gdzie uczestniczyłem w spotkaniu ekumenicznym...

**Dużo pracy... Zapadła Księdzu Biskupowi w pamięć jakaś ciekawostka z tego czasu?**

– Ciekawą rzecz zobaczyłem w Kłopotocie koło Cybinki. Odwiedziłem tam dom, w którym z jednej strony jest Muzeum Bociana, a z drugiej kaplica. To bardzo ekologiczna wieś, do której przylatuje bardzo dużo



bocianów. To piękne, że w jednym domu można odwiedzić muzeum i pójść na modlitwę.

**Jak ocenia Ksiądz Biskup sytuację duszpasterską w diecezji?**

– Spotkałem się z wieloma prezbiterami. Powstała także nowa rada kapłańska, która jest bardzo ważna

**Ingres biskupa Stefana Regmunta do gorzowskiej katedry odbył się 19 stycznia 2008 r.**

instytucją w życiu diecezji. Została wybrana demokratycznie przez wszystkich księży w diecezji. Ta rada dała mi już cały zestaw spraw, którymi warto się zająć. Gdyby mi się udało wypełnić choć część z tego w czasie mojej biskupiej posługi, byłbym bardzo zadowolony. Zainteresowałem się stanem kapłanów

# Prawą jest człowiek

na emeryturze, chorych i przebywających na urlopiach. Spotkałem się także z księżmi podejmującymi studia specjalistyczne poza diecezją. Po tych wszystkich spotkaniach widzę u księży przywiązanie do parafii, postawę ofiarną i ducha modlitewnego. Są w stanie podejmować wiele inicjatyw również w niekonwencjonalnych formach. Na przykład parafia pw. św. Józefa w Zielonej Górze przyciąga i służy parafianom także przez stadninę, w której jest m.in. hipoterapia dla niepełnosprawnych dzieci, kawiarnię, a już wkrótce przez hospicjum. Wszyscy kapłani mają swoje spotkania formacyjne. Uważam, że to, co jest, należy rozwijać i pogłębiać. Nie widzę potrzeby jakichś rewolucyjnych zmian.

## A świeccy?

– Powołana została także rada duszpasterska, która w większości składa się z osób świeckich. Oni podkreślają, że rodzina i małżeństwo to jest ten sektor, którym należy się zająć. Zwracają uwagę na dużą liczbę rozwodów. Trzeba szukać źródeł i przyczyn takiego stanu rzeczy oraz sposobów zaradzenia temu. Chcemy tworzyć w dużych miastach centra poradniane, gdzie małżeństwa i rodziny będą mogły uzyskać fachową pomoc. Z drugiej strony dajemy propozycję nowych form przygotowania do małżeństwa i rodziny. Chcemy przeprowadzać przedmażeńskie kursy uwzględniające nowe formy komunikacji. Będą się one odbywały w niektórych większych miastach. Kto nie będzie chciał skorzystać z tego, co proponuje parafia, będzie mógł udać się do takiego ośrodka i skorzystać z jego oferty.

Jeśli chodzi o młodzież, to w diecezji jest dość dużo ruchów i grup, m.in. grupy pielgrzymkowe, oaza, KSM, schole, służba liturgiczna, wolontariat, duszpasterstwa akademickie i wiele innych. Chcemy, by dla nich powstały centra spotkań. W najbliższym czasie zaproponujemy takie miejsca w Zielonej Górze i Kęszycy Leśnej. Tu będzie obowiązywać hasło: „Jeśli nie masz co ze sobą zrobić, przyjdź do nas”.

## A co dla Księdza Biskupa jest priorytetem?

– Dla mnie najważniejszą sprawą w programie duszpasterskim jest człowiek i inwestycja w niego. Jego kondycja duchowa będzie dyktować to, co będziemy powoływali do życia. Zawsze trzeba być otwartym na aktualne potrzeby. Jedną z nich jest docieranie z ewangelizacją do różnych miejsc. Tutaj może pomóc



np. gubińska Wspólnota św. Tymoteusza. Chcemy, żeby owocnie działała nie tylko poza diecezją, ale również u nas. Szczególnie żeby docierała do młodych ludzi. Za ważną dziedzinę pracy duszpasterskiej uznajemy pracę z młodzieżą w parafiach. Diecezjalne inicjatywy młodzieżowe nie muszą i wręcz nie powinny się kłócić z działaniami, które rodzą się i sprawdzają w parafii.

## W tym roku przypada dwudziesta rocznica koronacji obrazu Matki Bożej w Rokitnie. Jak się do niej przygotować?

– Stawiamy sobie przede wszystkim pytanie, jakie miejsce w rozwoju i życiu diecezjanina zajmuje sanktuarium, a z drugiej strony, jaka jest szansa, żeby to sanktuarium mogło wychodzić naprzeciw potrzebom wiernych. Stąd wykorzystujemy moment rocznicy, by się nad tym zastanowić, ale sama rocznica nie jest dla nas celem. Chcemy mówić o tym, jaką rolę w naszym życiu odegrała Matka Boża na przestrzeni dwudziestu lat. Te lata od roku 1989 były pochodem do zagospodarowania wolności.

To, co się będzie w Rokitnie działo 12 i 13 czerwca, musi być poprzedzone przede wszystkim duchowym darem. Chciałbym, abyśmy podejmowali jakiś program dla swojego życia, rodziny czy parafii. Może to być np. podjęcie duchowej adopcji, postanowienie rozwiązania problemów małżeńskich, uregulowania sytuacji w związkach

**Bp Stefan Regmunt chce współpracować z wieloma środowiskami.**

**NA ZDJĘCIU: Spotkanie Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej**

niesakramentalnych czy też modlitwy w intencji osób uzależnionych, starszych i chorych lub zaangażowanie na rzecz hospicjów, wolontariatu czy innych grup apostolskich.

Przy okazji tej rocznicy zadajemy sobie pytanie, jak Rokitno mogłoby nam posłużyć do większego rozwoju i kontaktu z Bogiem. Dlatego myślimy, by z czasem powstał tam dom pielgrzyma, czyli zaplecze, i dla tych,

którzy tam przyjadą na rowerach, i dla tych z plecakami, i dla tych, którzy będą chcieli zatrzymać się tam na kilka dni zadumy i spędzić je w dobrych warunkach.

## – Czy ma Ksiądz Biskup czas na odpoczynek, lekturę, pasję? Czy ma Ksiądz Biskup w diecezji jakieś ulubione miejsca?

– Przede wszystkim biskup nie może żyć bez lektury. Na nią zawsze musi mieć czas. Nawet kosztem swego wypoczynku. Poniedziałek miał być dla mnie takim dniem bez zobowiązań i bez załatwiania kancelaryjnych spraw. To się jednak jak na razie nie udaje. Miejscami, do których chętnie wracam, są na pewno Paradyż i Rokitno. Natomiast jeśli chodzi o moje pasje, to nie udaje mi się w tej chwili ich realizować. Nie ukrywam, że wyrzekając się tych przyjemności, otrzymuję w zamian coś, o czym nie marzyłem i nawet sobie tego nie wyobrażałem. To jest jakaś rekompensata. Ogólnie wystarczy mi to, że bym był szczęśliwy. ■



## PANORAMA PARAFII pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Dreźdenku

## Kanonik jak brat

W Dreźdenku, na północy diecezji, od końca wojny pracują księża z Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich. **Najpierw mieli tu jedną parafię. W 2002 roku powstała druga.**

**K**anonicy regularni biorą swój początek od św. Augustyna. „Boże, daj mi siłę, abym mógł zrobić wszystko, czego ode mnie zażadasz. A potem żądaj ode mnie, czego tylko chcesz”, pisał autor zakonnej reguły. Tu zadaniem jest parafia.

## Wspólnota z reguły

Tego nie da się ukryć. Proboszcz jest podobny do słynnego brata Rogera z Taizé. – Jak byłem młody, mówili, że przypominam św. Stanisława Kostkę. Lata lecą – śmieje się ks. Stefan Porossa CRL. Od początku tworzy tę parafię. Przed kilku laty odwiedził ją opat generalny zakonu ks. Bruno Giuliani z Rzymu. Ks. Giuliani swego czasu w Brazylii obsługiwał kilkudziesięcioletnią parafię. Tam na plebanii mieszkało, zgodnie z regułą, kilku kanoników. Tu proboszcz jest sam. Ale reguła jest zachowana, bo zakonni bracia mieszkają tuż obok w parafii pw. Przemienienia Pańskiego oraz w Niegosławiu i Rapinie. Kanonicy regularni prowadzą aż cztery z sześciu parafii dekanatu.

## Szkoła powołań

Dumą proboszcza jest tutejszy zespół szkół: Szkoła Podstawowa nr 3 i Gimnazjum nr 2. – W szkole obchodzimy Dzień Papieski, a w kościele rocznicę śmierci Jana Pawła II. Przygotowujemy też z dziećmi Dzień Matki i jasełka – wylicza katechetka Ewa Szubert. Mocno działa tu także harcerstwo. Zielone mundury



Scholę prowadzi katechetka Katarzyna Miłynarek  
PONIŻEJ: Tak było na ostatnich Roratach



widac też w parafii. – Harcerze przygotowują ołtarz na Boże Ciało, przynoszą Światło Betlejemskie, a na Pasterce idą z pochodniami obok dzieci pierwszokomuniyjnych, które wnoszą Dzieciątka Jezus – objaśnia niektóre inicjatywy katechetka Teresa Szydełko. Z harcerskiego kręgu pochodzi też Paweł Jacko. Niedawno po rocznym nowicjacie w Krakowie złożył pierwsze zakonne śluby w zgromadzeniu kanoników regularnych. – Kiedy potem przyjechał, opowiadał w szkole

o rekolekcjach u kamedułów. Jak dzieci go słuchały! – wspomina T. Szydełko.

W parafii drogę rozwoju powołania znalazł też Witold Gapski. Z żoną Renatą ma trzech synów. Jest nadzwyczajnym szafarzem Najświętszego Sakramentu. – Byłem zaskoczony propozycją księdza proboszcza – mówi. – Ale posługuję już ponad pięć lat – dodaje.

**Ks. Tomasz Gierasimczyk**

## Zdaniem proboszcza



– Parafia ma ponad dwa tysiące wiernych. Obejmuje część północną Dreźdenka

i pięć wiosek. Ma też dwa kościoły filialne: w Lubiewie i w Starych Bielicach. Wielu ludzi angażuje się w jej życie. Cieszy szczególnie współpraca ze szkołą. Od początku istnienia parafii zaproponowałem Mszę św. w intencji nauczycieli z okazji Dnia Nauczyciela. W ramach lekcji religii dzieci i młodzież przychodzą do spowiedzi adwentowej i na koniec roku szkolnego. Oczywiście są też rekolekcje wielkopostne. Każda klasa przychodzi na nie z nauczycielem. Wyrażam pełne uznanie dla wszystkich byłych i obecnych dyrektorów. Chcemy też założyć szkolne koło Caritas, ale najpierw naszą grupę charytatywną chcemy przekształcić w parafialny zespół Caritas. Problemem jest mała plebania. Niemcy mieli tu przed wojną salkę katechetyczną. Teraz jest tu tylko kancelaria i mieszkanie. Na razie nie mamy salki. Sam kościół jest z 1914 roku. Zainstalowaliśmy w nim gazowe ogrzewanie. Renowacja zabytku to kwestia niedalekiej przyszłości.

**Ks. Stefan Porossa CRL**

Ur. w 1944 roku w Bydgoszczy. Świecenia kapłańskie w 1969 roku. Wikariuszem był m.in. 17 lat w sanktuarium w Gietrzwałdzie na Warmii, proboszczem w Stradunach k. Ełku. Od 2002 roku tworzy parafię w Dreźdenku.

## Zapraszamy na Msze św. niedzielne

DREZDENKO 8.00, 11.15  
LUBIEWO 9.30  
STARE BIELICE 13.00

